

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica Ś-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekst. na 1-ej, 2-ej i 3-ej stronie po 30 kop., na 4-ej przed tekstem 15 kop., za tekstem po 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica Ś-go Rocha № 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9—1 r. i od 4—8 pp., w niedziele i święta od 12—2 pp

Tow. Naukowe **Jutro o godzinie 5 i pół po południu odbędzie się odczyt p. ANDRZEJA NIEMO-JEWSKIEGO, redaktora „Myśli Niepodległej”, p. t. „ETYKA TALMUDU”.**

Tow. Naukowe **Zebranie Ogólne Nadzwyczajne odbędzie się w siedzibie T-wa we wtorek d. 24 Marca o g. 8 wiecz.**

W piątek d. 20 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w domu własnym Długa 48

ZWYCZAJNE ZEBRANIE OGÓLNE

Pełnomocników Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego na które zaprasza Zarząd.

CO SZKOŁA GOSPODARCZA DAJE CÓRKOM LUDU.

Szkoły gospodarcze po wsiach naszych istnieją od r. 1904.

Rzecz znamienna, że myśl o tego typu uczelni zrodziła się wśród włościan na terenie pierwszej szkoły gospodarczej męskiej w Pszczelinie.

Od młodzi wioskowej kształcącej się w tej szkole rolniczej przeszła ona do światłości z inteligencji w życiu zrealizowała się jako pierwsza szkoła gospodarcza żeńska na Kujawach we wsi Kruszynek.

Od tego czasu liczba tych użytecznych placówek kulturalnych rosła z rokiem każdym obecnie mamy ich kilkanaście w różnych okolicach kraju.

Wszystkie one stawiają sobie za cel wychować dziewczęta z pod strzechy na dobre żony, matki, gospodynie na uspołecznionych ludzi.

Rozumni ojcowie odwołując się do takiej szkoły mówią kierownikom nieraz:

— Przywożę Wam głupie cielątko — zróbcie z niej człowieka.

Zadanie jest trudne i wielkie czas nauki krótki a mimo to szkoły gospodarcze nasze które obecnie przeżywają „górny i chmurny okres” krystalizacji metod i bohaterkich wysiłków lepszych jednostek z ludu tam pracujących robią więcej niż by się zdawało.

Uczą dziewczynę przede wszystkim podstawowych przykazań higieny i etyki, dają jej wiadomości niezbędne dla przyszłej pracownicy na wiejskim zagonie dla matki-wychowawczyni dla sąsiadki życzliwej i chętnej przychodzącej z radą i pomocą — bliźnim.

Budzą w niej drzemającą iskrę człowieczeństwa i rozpalają umiłowanie pięknego ideału życiowego.

Kto nie przeżył choć paru dni w takiej szkole, nie wejrzał w życie internatowe tego pszczelonego roju owianego piastowską prostotą i powagą, w pełnieniu obowiązków temu opisy nie nie powiedzą.

Ograniczą się więc jedynie do zapewnienia, że chata w której jest dziewczyna która sumiennie korzystała z pobytu w takiej uczelni odróżnia się większym ładem, dbałością o piękno, że często jest taka chata ośrodkiem społeczno-kulturalnego życia wsi.

Nieinaczej sporo w ostatnich czasach po wsiach naszych powstało szkół, ochron, sklepów mleczarni, teatrów amatorskich, chórów śpiewackich, kółek samokształcenia i t. p. do których powstania przyczyniły się wprost lub pośrednio a skutecznie uczennice tych szkół.

O ich poglądach i dążeniach łatwo można się dowiedzieć czytając uważnie godne najzupełniej tego pismo tygodniowe młodzieży tych szkół wychodzące w Warszawie pod nazwą „Drużyny”.

Jeśli więc dla córek ludu wiejskiego uczelnie gospodarcze dają tak dużo, sądzę że warto by ten sam typ przerzucić na grunt miejski co jest najzupełniej możliwe bo świeżo koncesję taką na Warszawę uzyskała od ministerjum rolnictwa pewna osoba, która pod postacią kursów wieczornych dla córek robotniczych rodzin, prowadzi nawet swoją uczelnię.

Jest to pierwsza próba w tym zakresie na bardzo skromną skalę zresztą.

Prób takich niechybnie będzie więcej bo rodzinne proletariackie stosunki o taką, uczelnię wołają nie od dziś wielkim głosem.

Wierzę, że znajdą się ludzie co dadzą środki materialne i tacy, co

7) Helena Buchnerówna.

Promieniu ty mój jasny...

Nowela.

Nad ranem dopiero zasnęła wyczerpana, nocnym zmaganiem się z sobą, przespalała nawet zwykłą śniadaniową godzinę.

Pani Lorska zaniepokojona tym niezwykle długim wyczerpaniem córki, po cichutku weszła do pokoju Wandy i pochyliła się nad śpiącą. Wanda uczuła, że czyjś oddech musnął po jej twarzy i wzrok jakiś upoczywił się w nią wpija — podniosła leniwie zaspane powieki.

— Coś ty słaba, Wandziu, że tak zapadłe masz dziś oczy i nie zerwałaś się jak zwykle wcześniej — pytała zaniepokojona pani Lorska, całując ją w policzki.

— Nie mamusiu, nic mi nie jest, nie wiem — tłumaczyła się zażenowana nieco — dlaczego tak długo zasnęłam.

— No więc, jeśliś tylko zdrowa, to po kłopotcie, wstawaj więc śpiesznie, bo dziś jest śliczna pogoda, rozpoczęto właśnie żniwa, pójdziemy zobaczyć po obiedzie — powiedziała zachęcająco przy odejściu.

Wandę ogarnęły po odejściu matki znów nowe wyrzuty, że ona pierwszy raz w życiu

nie wyznała jej całej prawdy, jakiś wstyd głęboki nie pozwalał jej opowiedzieć wczorajszej sceny z Henrykiem. Spostrzegła, że zmuszona jest założyć nić nieszczeroci pomiędzy sobą a matką.

Wreszcie machnęła ręką na wszystkie swe urojone obawy, wyrzuty i żale, siłąc się natomiast na zwykły spokój i uśmiech wybiegła pośpiesznie do jadalni, gdzie czekało na nią śniadanie.

Lecz co za zdziwienie przykre i niepokój odmalowały się na twarzy Wandy, gdy zastała tu Henryka, chodzącego nerwowym krokiem po obszernym pokoju.

Złożył jej w milczeniu ukłon, wysunął krzesło, niemym wzrokiem poprosił ją by siadła i sam zajął miejsce naprzeciw.

— Przepraszam panią za wczorajszy mój postępek, zaczął stłumionym głosem, pani jest pewnie na mnie bardzo obrażona, proszę mi darować, nie pamiętać, ja się postaram wytłómaczyć to bliżej.

Wandzie serce uderzało jak młotem, krew pulsowała w skroniach, nie zdobyła się ani na jedno słowo, oczy utopiła tak głęboko w stojącą szklankę, jakby w niej oglądała jakieś niezwykle zjawiska.

— Krótko powiem — zaczął Henryk — mężczyzna nie filister, i nie histeryk, szczęśliwym jest, gdy może zajmować się na wielu polach pracy i myśli, a tylko cząstkę swej duszy poświęca kobiecie, większą wtedy, o ile ta jest przyjaciółką jego życia.

— Cząstkę właśnie swej duszy od pierwszego, bliższego poznania pani, jej poświęcać zacząłem. Pani promieniem jasnym w niej królowała. Łagodziła i uciszała, miotające ją często burze, zwątpienia i żale. Moc kojąca tego promienia była tak wielką, że zaczął po raz pierwszy naprawdę czuć się szczęśliwym na świecie.

— A dotąd jam sceptycznie odrzucał istnienie słodkiej, czarodziejskiej siły, która by życie złocić mi mogła. Dopiero w pani znalazłem pełny odbłask wymarzonej przemennie kobiety, która by gwiazdą mi płonęła na chmurnym horyzoncie życiowym.

— Jeśli pogarda, oburzeniem, odpowiesz mi p. Wando na to moje dziś śmiało wyznanie, które w ustach wszystkich śmiertelników nazwę miłości nosi, będę walczył, by zginać, pracować by prędzej się wyczerpać, piąć na szczyty, by tem łatwiej wpaść w czyhającą przepaść i roztrzaskać się na miazgę.

— A jeśli rękę przyjaźni wyciągniesz, będę mówił, że świat jest dlatego tak cudnym, że ty go krasisz, a ludzie dlatego tak mili i uprzejmi, że od ciebie chłoną niezmiernie dobre. I będę dumny i śmiały, wdzięczny i szczęśliwy, bo siły krzepiące wciąż czerpać będę z mego promienia.

Wanda pchana, jakgdyby siłą wewnętrzną nie mogła się oprzeć i wyciągnęła rękę. Blask niewysłowionego szczęścia rozlał się po chmurnej zwykle twarzy Henryka, bo w chwili tej, serca ich zrozumiały się i jednakowym tętnem ku sobie biły. (D. c. n.)

pracę swą takiej szkole dla córek ludu robotczego oddać będą chcieli i że prędzej czy później ale chyba już niezadługo takie szkoły zobaczymy po miastach, a w następstwie ich zbawienny wpływ, poczniemy spostrzegać w środowiskach robotniczych.

St. Poraj.

KALENDARZYK.

Wschód słońca g. 6 m. 21 r. Wschód księżycy g. 9 m. 54 w.
Zachód „ g. 5 m. 59 pp. Zachód „ g. 6 m. 48 r.
Długość dnia godz. 11 m. 34. Przybyło dnia godz. 3 m. 55.

Dziś: Matyldy Kr. Wd., Leona B. W.
Jutro: Klemensa Hofbauera, Longina M.
Poniedziałek: Abrahama Pust., Eufrozyny.
Wtorek: Józefa z Arym., Gertrudy P.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Święta Wielkanocne. Kurator okręgu naukowego polecił, aby nauki przed tegorocznymi świętami Wielkanocnymi przerwane zostały w piątek 3-go kwietnia, i rozpoczęły się dopiero w dniu 27-go kwietnia. Piątek i sobota 3 i 4 kwietnia mają być przeznaczane na rekolekcje, zaś 6, 7 i 8 ma się odbyć spowiedź.

T-wo Naukowe. W dniu jutrzejszym o godz. 5 1/2 po południu odbędzie się interesujący odczyt p. Andrzeja Niemojewskiego, redaktora „Myśli Niepodległej“ „Etyka Talmudu“. Odczyt ten był wygłoszony w końcu zeszłego roku w Warszawie, wywołując duże zainteresowanie.

— Wobec ustąpienia z Zarządu 3 członków wynika konieczność przeprowadzenia dodatkowych wyborów. W tym celu we wtorek d. 24 b. m. Zarząd zwołuje zebranie ogólne nadzwyczajne.

Pozatem ustalono termin koncertu T-wa na powiększenie funduszu budowy własnego domu, który to koncert odbędzie się 21-go b. m.

Postanowiono wysłać delegata na zjazd przedstawicieli muzeów prowincjonalnych w Krakowie. Uchwalono wydelegować 2 członków Zarządu do zajęcia się wycieczką oddziału łódzkiego T-wa Krajoznawczego w dniu 22-go b. m. Przyjęto 7 nowych członków.

Z Tow. śpiew. „Lira“. Kółko dramatyczne T-wa wystawia dzisiaj w sali Domu Ludowego 5-aktowy wodewil ze śpiewami p. t. „Biedna dziewczyna“. Początek o godz. 8-iej wiecz.

Wycieczka. W dniu 22-go b. m. w niedzielę przybędzie do naszego miasta wycieczka łódzkiego oddziału Polskiego T-wa krajoznawczego. Wycieczka zwiędzić ma oprócz miasta, wybitniejsze gmachy, jak kościół na Starem mieście, magistrat i lokal T-wa Naukowego. Kierownicy wycieczki zwrócili się do p. Schreyera burmistrza Pabjanic o pozwolenie zwiedzenia magistratu, oraz do jednego ze swych członków w Pabjanicach o ułatwienie w zwiedzaniu miasta. Wycieczka wyjeżdża z Łodzi tramwajem o godz. 9 min. 30 rano.

Ogólne zebranie Tow. pomocy niezamożnych uczniów Pabjanic. Szkoły Handlowej odbyło się dn. 10 b. m. w drugim terminie w obecności 13 członków.

Prezes T-wa dr. Schroeter zagalął zebranie i zaprosił na przewodniczącego d-ra Eichlera, który na sekretarza Zebrania powołał p. Sobieckiego. Sekretarz Tow. p. Gajewicz odczytał protokół ostatniego Ogólnego Zebrania. W kwestji protokołu nikt głosu nie zabierał.

Następnie p. Gajewicz odczytał sprawozdanie z działalności Tow. za rok ubiegły. Członków Tow. liczy 104. Bilans wykazuje sumę 4923 rb. 14 k. Zestawiając bilans ostatni z poprzednimi, daje się zauważyć pomyślny rozwój T-wa; zwiększyła się tak ilość zapomóg, jak ich suma. W roku sprawozdawczym wydano zapomogi 87 uczniom i uczennicom, w ogólnej sumie 2589 rb. 50 kop. Pożyczka Szkole Handlowej 1000 rb. Gotówka 31 grudnia 1913 r. 1095 rb. 58 kop.

Komisja rewizyjna znalazła księgi w zupełnym porządku.

Stosownie do ustawy Tow. wylosowani zostali z pomiędzy członków Zarządu pp. Drzewiecki i Gajewicz, poczem odbyły się wybory nowych członków Zarządu: przez głosowanie, na miejsce dwóch członków wylosowanych, oraz na jedno miejsce wakuujące w Zarządzie. Wynik głosowania był następujący: p. Drzewiecki i p. Gajewicz weszli ponownie do Zarządu, a oprócz nich p. Tuwé.

Do Komisji rewizyjnej powołano przez aklamację te same osoby, t. j. pp. dyr. H. Lipskiego, d-ra W. Eichlera i K. Paźkiewicza.

We wnioskach zastanawiano się

nad powiększeniem dochodów T-wa. Dyrektor Lipski zakomunikował, że złożono Gubernatorowi piotrkowskiemu podanie o pozwolenie na urządzenie zabawy ogrodowej z koszami szczęścia, na które dotąd niema odpowiedzi. Gdyby pozwolenie nie zostało uzyskane, zaprojektowano urządzić dzień kwiatka lub majówkę w lesie miejskim, albo w jednym z podmiejskich ogrodów.

Ogólne doroczne zebranie Towarzystwa Wzajemnej pomocy pracowników handlu i przemysłu. odbędzie się jutro o godz. 8-iej wiecz. w lokalu T-wa przy ul. Długiej № 50. Na które Zarząd uprzejmie prosi o punktualne przybycie.

Związek zaw. robotników i robotnic przem. włókn. gub. Piotrk. Zebranie ogólne członków odbyło się w niedzielę. Z powodu zbyt późnego nadesłania nam informacji o tym zebraniu zmuszeni jesteśmy sprawozdanie odłożyć do następnego numeru.

Z Pabjan. Tow. Poż.-Oszcz. W piątek d. 20-go b. m. odbędzie się zebranie zwyczajne ogólne Pełnomocników Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowego, podług następującego porządku dziennego: 1) Zagajenie zebrania przez prezesa Zarządu, 2) Wybór przewodniczącego zebrania Ogólnego i powołanie przez tegoż asesorów i sekretarza, 3) Odczytanie protokołu zebrania ogólnego z r. 1912 i jego zatwierdzenie, 4) Przedstawienie do zatwierdzenia sprawozdania z czynności T-wa za ubiegły rok 1913, 5) Określenie wydatków administracyjnych na rok 1914, 6) Odczytanie protokołu rewizji dokonanej przez Inspektora drobn. kredytu w d. od 11-go do 15-go sierpnia r. 1913, 7) Wybory częściowe do Rady i Zarządu T-wa stosownie do § § 81 i 95 ust. T-wa, 8) Wnioski członków.

Uwaga. Wnioski na Ogólnym Zebraniu rozpatrywane będą tylko te, które złożone zostaną na 3 dni przed terminem Zebrania Ogólnego.

Wrazie, jeżeli na powyższe zebranie w myśl § 108 ustawy T-wa nie przybędzie dostateczna ilość członków, to następne zebranie ogólne odbędzie się w piątek, dnia 27-go b. m. o godzinie 8-iej wieczorem w domu T-wa, które bez względu na liczbę członków na niem obecnych będzie prawomocne (§ 109 ust. T-wa).

Teatr. W środę przyszłego tygodnia odbędzie się przedstawienie teatralne kółka zjednoczonych artystów dramatycznych b. Teatru Ludowego

zalożonego przez ś. p. znanego dyrektora Juliana Myszkowskiego. Odegrany zostanie 3-ich aktowy dramat J. Korzeniowskiego „Karpaccy górale“. Początek o godz. 8-iej min. 15 wiecz.

Z Tow. Sportowego. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że plan ćwiczeń poszczególnych kompletów został zmieniony.

Obecnie plan jest następujący:

Komplety dziewcząt — poniedziałki i czwartki od 6 1/2 do 7 1/2 w. kobiet — poniedziałki i czwartki od 7 1/2 do 8 1/2 wiecz.; mężczyźni — we wtorki i piątki od 7 1/2 do 9 wiecz.; chłopcy — w środy i soboty od 8 do 9 wiecz.

Dnia 24-go b. m. rozegrany zostanie konkurs kregłowy jednodniowy. Zapisy przyjmują się w lokalu Towarzystwa. Składka rb. 1 kop. 50.

Jedno-dniowe kursy rolnicze w Pabjanicach odbyły się w środę, otworzone przemówieniem ks. kan. T. Świnarskiego.

Następnie zabrał głos prezes kółek rolniczych powiatu łaskiego p. Janusz Szwejczer z Łasku mówiąc o kurzysciach, jakie przynoszą kursy chociażby jednodniowe.

Wykłady rozpoczął instruktor z Piotrkowa p. Stefan Bukowski prelekcją o uprawie ziemi pod ziemniaki okopowe z użyciem oborniku i nawozów sztucznych, tłumacząc czemu żyją te rośliny. Szegółowo wyłożył konieczną potrzebę do ich życia azotu, fosforu — potasu — wapna i wyjaśnił działanie tych pierwiastków i związków.

P. Józef Kęłowski gospodarz z kółka Drużbickiego i także instruktor piotrkowski mówił bardzo przystępnie i zajmująco, bo często z dowcipem, o wykonaniu robót rolnych pod okopowe — jak i na jakich nawozach sadzić ziemniaki, buraki, marchew i jakie gatunki, by osiągnąć największy plon.

Instruktor z Piotrkowa p. Zygmunt Warzyński mówił o zimowym i letnim karmieniu krów mlecznych, tłumacząc, jakie składniki posiada każdy karm i które najwięcej wpływają na wydajność mleka; dalej o higienie obór i sposobie dojenia krów.

Inżynier z Łasku p. Wacław Rzymkowski miał wykład o drenowaniu pól, które jest konieczne w naszych stronach dlatego że bez drenowania nasze ziemie, mimo nawozów sztucznych i miejscowych, mimo użycia najlepszych narzędzi i największego nakładu, wydadzą tylko średnie rezultaty.

Feljeton.

Kochany Ralfie!

Na wstępie przepraszam Cię, że teraz dopiero odpisuję na list Twój. Aby zrehabilitować się — podzielę się z Tobą wrażeniami z mojej podróży do Albanji i postaram się szczegółowo opisać życie moje przez ostatnie dwa tygodnie.

Zgodnie z radą Twoją wyjechałem 3 b. miesiąca do Wiednia, a już nazajutrz miałem szczęście być przedstawionym ks. Wiedowi. Książę (któremu mówiąc nawiasem podobałem się bardzo) uradował się szczerze kiedy oświadczyłem gotowość towarzyszenia mu do Durazzo.

— A nie boi się pan albanczyków? — zapytał uśmiechając się pod wąsem.

— Sire, — odparłem: — mieszkalem przez trzy lata w Warszawie na Prudze, dwa lata w Łodzi na Bałutach i sześć miesięcy na Górze Pabjanickiej.

— Nie może być? I jesteś pan zdrow i cały? To dobrze. Takich mi właśnie towarzyszy potrzeba. Chodź pan, przedstawię cię księżni i zjesz z nami kolację.

Zrozumiesz chyba, że byłem szczęśliwy z takiego obrotu sprawy. Po chwili już cmokałem w łapkę księżną (całkiem niczego kobietka!) a w godzinę potem jadłem razem z księżstwem kolację.

Co prawda była ona djabło skromna, ale książę pocieszał mnie, że jak tylko „uczciwie“ opodatkuję swoich nowych poddanych, to będziemy jadać „solidniejsze“ wieczerze.

Na drugi dzień otrzymałem nominację na urzędnika do szczególnych poruczeń przy księciu i — prywatnego sekretarza księżnej.

I zaledwie zdążyłem rozejrzeć się w przyjętych na siebie obowiązkach (a są one ogromnie różnorodne), gdy książę oświadczył mi, żebym przygotował się do podróży, bo następnego dnia jedziemy nieodwołalnie do Albanji.

Jakoż drugiego dnia ruszyliśmy w drogę. Nie wiele jednak mogę Ci napisać o samej podróży, gdyż bezustannie byłem zajęty to przy księciu, to przy księżni.

Wreszcie przybyliśmy do Brudazzo. Staliśmy więc na ziemi Albańskiej. Patrzałem na kraj Skipitarów a serce biło mi dziwnie mocno, walczyłem z wspomnieniami o kraju rodzinnym, o Łodzi, Pabjanicach...

Brudazzo położone jest zaledwie o kilka mil od Durazzo. Jest to miasto fabryczne dosyć (zdaje się) bogate i ze wszech miar ciekawe.

Postanowiłem obejrzeć je dokładnie i wybrałem się na długi spacer po ulicach miasta.

Opiszę je. Opiszę je dlatego, ażeby dowieść Ci, że są w Europie miasta w porównaniu z którymi takie np. Pabjanice są tym, czym jest elegancko ubrana piękna kobieta w porównaniu ze starą przekupką-żydówką.

Przedewszystkiem ulice. W centrum miasta są one brukowane, ale brukowane marnie. Na bocznych ulicach zaś, bardziej oddalonych od śródmieścia można brać błotne kąpiele. Chodników mało.

Na pryncypalnej ulicy (sic!) na przestrzeni kilkudziesięciu sążni niema po jednej stronie wcale trotuaru. Niemal w śródmieściu odbywa się na ulicy dwa razy w tygodniu targ na świnie, którym nb. jest na ulicy bardzo wygodnie bo błoto z brukowanych ulic zeszkrobuje się tylko „czasami“.

Oświetlenie miasta — pod psem. Są tu niby jakieś lampy elektryczne, ale jest ich mało no i zapalają je za późno a gaszą zbyt wcześnie (dlaczego — nie wiem?)

Rynsztokami płynie czasem coś

tak cuchnącego, że aby nie zemdlec zmuszonym się jest nie wychodzić na ulicę. Pytałem czy wiedzą co to jest komisja sanitarna — odpowiedziano mi, że miasto posiada nawet takową. Co jednak ta komisja robi jest dla mnie (a może i dla mieszkańców Brudazzo) tajemnicą.

Podobno rok rocznie nawiedza Brudazzo jakaś epidemia, której sprzyjają bardzo warunki w jakich pozostaje to miasto, brudne, zaniedbane pod każdym względem.

Żaluję bardzo, że jestem zmuszony kończyć. Przed chwilą wzywał mnie do księcia kamerdyner jego — muszę pójść.

W następnym liście napiszę więcej. Postaram się również opisać ludność miejscową — mieszkańców Brudazzo.

Ale... ale... nadmienię jeszcze że Brudazzo posiada bardzo ładny, czysto utrzymany i elegancko prezentujący się — magistrat.

Bądź zdrow!

Henryk D.

Oto co pisze kuzyn mój. Dziękujmy Bogu, no i... zarządowi miasta że w Pabjanicach inaczej, jak — w Brudazzo.

Ralf.

Po tym wykładzie przemówił pan Janusz Szwajcer w gorących słowach zachęcając do drenowania choćby częściowego.

Po każdym wykładzie, a słuchano z wielkim zainteresowaniem, następowała dyskusja -- zapytania i odpowiedzi praktyczne.

W dyskusjach zabierał głos kilkakrotnie p. Luczycki Edmund z Witowa Prezes wydziału kółek rolniczych w Piotrkowie i dawał praktyczne wskazówki. Bardzo pięknie przemówił ks. dziekan z Łasku kanonik Brylik, za co otrzymał wesole oklaski. Zabierał też głos ks. Załuska proboszcz z Retkini.

Zebranych mieszczan ze Starego Miasta gospodarzy i okolicznych wiosek było około 400.

Obecne panie gospodynie z miast, i z wiosek, jak również i dziewczęta dały wyraz zrozumienia doniosłości i potrzeby takich kursów.

Pan Janusz Szwajcer przedstawił potrzebę pozyskania instruktora własnego, co też zebranie akceptowało. Postanowiono wyszukać specjalistę wykształconego mleczarza i warzywnika posiadającego prócz tego wiadomości ogólne rolnicze.

Do okręgu przystąpiło 20 kółek; składka zapewne nie wystarczy na utrzymanie instruktora, ale można się spodziewać że znajdą się większe ofiary od wielu osób, którym podniesienie rolnictwa i dobrobytu naszej okolicy leży na sercu.

Usilnie proszono, żeby podobne kursy mogły się powtórzyć w maju, co świadczy bardzo dodatnio o słuchaczach, no i o tym że czas wielki na podobne pogadanki.

Uwydatniły się też i smutne strony zwłaszcza u mieszkańców miasta.

Panowie Instruktorzy ze zdumieniem dowiedzieli się, że w Pabjanicach nie warto sadzić ziemniaków, marchwi, kapusty, zakładać owocowych i warzywnych ogródków, gdyż przez lato żli ludzie nocami wykradną tak że nie będzie co zbierać.

Dalej jakoby nie warto robić nakładów na nawozy i pracę, bo to tylko dla nocnych złodziei. Okropne to stosunki przeciw tego nigdzie niema.

Postanowiono bezwarunkowo przeprowadzić próby z nawozami sztucznymi, zwłaszcza z saletrą, sprowadzać nasiona, ziarna oryginalne, najplodniejsze sadzonki ziemniaków.

Wyborów do Zarządu Kółka Pabjanickiego nie było, gdyż wykłady przeciągnęły się do 7 1/2 wieczorem, odbęda się zaś w niedzielę d. 15 b. m. zaraz po Sumie, w tej samej sali strażackiej; tegoż dnia przyjmowane będą zapisy członków.

Niedbała gospodarka miejska. Ulica Saska, na zabrukowanie której tak długo czekaliśmy i tak usilnie dopominaliśmy się, jak wiadomo została wreszcie zabrukowana jesienią zeszłego roku.

I oto upłynęło zaledwie kilka miesięcy, a ulica ta począwszy od ul. Rocha przedstawia znów obraz nędzy i rozpacz. Wyboje jak przed brukowaniem, kamienie leżą na wierzchu i zaczyna się na całej linii łatanina. Nie nawiele się to prawdopodobnie przyda, gdyż stan tej ulicy wymagałby zupełnego jej przebrukowania.

To samo czeka wkrótce i ul. Ś-go Rocha, gdzie kamienie już zaczynają się rozchodzić i wypychane są nad rynsztokami.

Zrozumiałe jest teraz dobrze, dlaczego sypie się tak obficie piasek po brukowaniu. Przedsiębiorca zapewne zrobił na tym interes wspaniały, a miasto... trochę gorszy!

I cóż nasze władze miejskie na to?

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

Najprzejmiej proszę Szanownego Pana o łaskawe zamieszczenie poniżej kilku słów, może nie pozostaną one głosem wołającego na puszczy.

Mieszkam przy Starym Rynku w takim domu, gdzie niema studni więc

zmuszony jestem posyłać po wodę do innych domów, gdzie gospodarze po większej części nie pozwalają brać wody do obcych domów i słusznie, bo każdy gospodarz utrzymuje studnię dla swoich lokatorów, chociaż takich studzien w Starym Rynku mamy 3. A co się dzieje z tymi lokatorami których podwórza zupełnie pozbawione są studzien? Nikt się o to nie troszczy, bo co to ostatecznie może kogo obchodzić że stróże tłuką wiadra obcym lokatorom.

Pewnego razu, służąca poszła po wodę, na którą czekałem dwie godziny i wróciła z pustymi i potluczonymi wiadrami, gdzie masz wodę? -- pytam się jej -- a ona odpowiada mi z płaczem że nietylko niema wody ale i wiadra potluczone, bo w obcych podwórzach wody brać nie dadzą, a kolo plebanji studnia popsuta. A ta w Rynku? -- pytam się. O, ta to już od lata jest zepsuta. Wobec tego, aby pragnienie ugasić, musiałem posłać po wodę sodową do apteki, która na szczęście jest w pobliżu.

Alle studnia w rynku jest, nawet woda w niej była dość smaczna tylko niema jej kto zreperować, a że to jest studnia miejska, więc moim zdaniem należy to do Magistratu m. Pabjanic, aby się tym zajął i studnię kazal zreperować.

Sądzę że nie przebrzmia moje słowa bez skutku i wodę będziem mogli używać z miejskiej studni, bez tłuczenia wiader.

Z szacunkiem

Feliks Morawski.

Z Kraju.

Z GUB. PIOTRKOWSKIEJ.

□ **Niezwykłe rozporządzenie ks. biskupa Łosińskiego.** Sosnowickie pismo „Iskra“ z dn. 5 b. m. podaje opis niezwykłego wydarzenia w życiu najbliższej okolicy.

Biskup kielecki ks. Łosiński skazał na wydalenie z Czeladzi d-ra Podczaskiego i nauczyciela szkoły miejskiej p. Kędzińskiego.

Pierwszy z nich jest znanym w tamtejszych stronach pracownikiem na polu kooperacji i wogóle w życiu społecznym, p. Kędziński oddany całkowicie sprawie oświaty.

Między dr. Podczaskim i ks. Bożkiem b. proboszczem czeladzkim wynikały spory. Ks. Bożek został usunięty z parafji, a na jego miejsce mianowano ks. Rogóyskiego, o którym wiadziiano, że zachością swą potrafi przywiązać parafjan.

Otóż ks. Rogóyski ogłosił 15 przywołanym na plebanję obywatelom czeladzkim rozporządzenie biskupie mocą którego... parafjanie czeladzcy mają wydalic dr. Podczaskiego i p. Kędzińskiego, w przeciwnym bowiem razie będą zabrani z Czeladzi wszysej księży.

Praktycznego znaczenia ten conajmniej oryginalny wyrok mieć nie może, bo dr. Podczaski jest zależny od fabryki, której jest lekarzem a p. Kędziński od dyrekcji naukowej.

Ale niezbyt to chlubna metoda walki z niemilymi sobie osobnikami; dowodzi ona albo bezsilności, albo jakiegoś fanatycznego, bynajmniej nie współczesnego zaślepienia.

Wiadomość o powyższym fakcie powtórzoną przez kilka pism czerpiemy z „Iskry“.

□ **W sprawie gradonaczalstwa.** W końcu b. miesiąca gubernator piotrkowski szambelan Jęczewski udaje się do Petersburga gdzie weźmie udział w naradzie ministerjum spraw wewnętrznych, w sprawie utworzenia w Łodzi „gradonaczalstwa“.

□ Wobec ostatnich napadów w okolicach Łodzi i Piotrkowa, gubernator wydał naczelnikom straży ziemskiej pow. Łódzkiego i Piotrkowskiego rozporządzenie, nakazujące przedsięwzięcie szeregu nadzwyczajnych środków policyjnych dla walki z bandytyzmem. W myśl rozporządzenia zorganizowano rewizje i obławy we wsiach

i lasach okolic Tuszyńa, wyznaczono nocne patrole policyjne, złożone ze strażników ziemskich i stróżów nocnych.

Z RÓŻNYCH STRON.

□ **Adwokat i przysięga.** Niedawno temu adw. przys. Adolf Suligowski wezwany został do warszawskiego zjazdu sędziów pokoju jako świadek.

Wobec tego, iż w sądzie nie było księdza katolickiego, adwokat Suligowski oznajmił przewodniczącemu, że przysięgę będzie mógł złożyć przed księgozem w języku polskim, gdyż jako świadek jest osobą prywatną.

Przewodniczący sprawę odroczył, obecny zaś podprokurator zawiadomił o powyższym sąd okręgowy warszawski, jako instancję dyscyplinarną.

W odpowiedzi na to sąd okręgowy postanowił onegdaj wykreślić adw. przys. Suligowskiego z listy adwokatów przys.

□ **Katastrofa budowlana w Warszawie.** W dn. 10 b. m. na ul. Średniej na Pradze zawałiła się 5-piętrowa oficyna d. mu. № 11. Przywalonych zostało 10 osób, z których 7 rannych, niektóre ciężko, 2 trupy, w tem jedna kobieta. Poszukiwany jeszcze jeden robotnik, zapewne zabity.

Grzy uprzętała straż ogniowa i saperzy. Przyczyny narażi niewiadome; podobno rysy na ścianach majstrowi murarskiemu Barańskiemu wskazywano przed katastrofą. Barańskiego na razie niema.

Z LITWY I RUSI.

⊥ **Zatwierdzenie prezydenta Węslawskiego.** Wbrew staraniom nacjo-

nalistów, czynionym przez salon hrabiny Ignatiewowej o niezatwierdzenie p. Węslawskiego na stanowisko prezydenta miasta Wilna ministerjum wybor ten zatwierdziło.

Z ZAGRANICY.

+ **Szczęśliwy myśliwy.** Pewien myśliwy francuski zastrzelił niedawno słonkę ze złotą obrączką na szyi, na której to obrączce umieszczony był napis tej treści, że ten, kto ptaka tego dostawi do Tandoru p. Tersitowi, otrzyma jako nagrodę 15 tys. franków.

Szczęśliwy strzelec, nie namyślając się długo, wyjechał do Maroko, skąd powrócił z 15 tysiącami franków w kieszeni.

Paryski „Matin“ podaje bliższe szczegóły oryginalnej tej historii.

Niejaki p. Tersit, milioner amerykański, w czasie podróży swej po Syberji znalazł na błotnisku na pół zmarzniętą słonkę, rozgrzał ją i założywszy jej na szyję złotą obrączkę z napisem powyższym, puścił ją wolno.

Ptak leciał widocznie przez cały czas w kierunku prostym prawie bez odpoczynku, w niespełna bowiem miesiąc przeleciał Syberję, Rosję europejską i Niemcy i stał się wreszcie łupem myśliwego francuskiego, darząc go niespodziewanym szczęściem.

Bodajto fantazje milionerów amerykańskich!

+ **Aresztowanie Załoga.** Poznań. Pisma tutejsze donoszą z Ameryki, że władze amerykańskie aresztowały znanego złodzieja jasnogórskiego Załoga, który będzie wydany natychmiast Rosji.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy dzieląc nasz głęboki smutek współuczestniczyli w odprowadzeniu drogich nam zwłok

ś. p.

JANA MÜLLERA

a w szczególności Wielebnemu ks. Wójcikowi za gorące słowa pociechy, Szanownej Straży Ogniowej za gremjalny współdział, Szanownemu Towarzystwu Cyklistów i Szanownej Sekcji Foot-balistów i tym którzy zaofiarowali wieńce, z głębi zbolątego serca wyrażamy serdeczne „Bóg zapłać“

Rodzina.

OGŁOSZENIA.

W Fabrycznym Magazynie Porcelany

„**ĆMIELÓW**“

Łódź, Piotrkowska 31, telef. 11-80

odbywa się

WYPRZEDAŻ

towarów

wysortowanych

po cenach b. niskich

Porcelana. Szkło.

Majolika. Terrakota.

Podczas wyprzedaży Magazyn od godz. 1 do 3 zamknięty

Wniedziele dn. 29 b. m. i 5 kwietnia Magazyn otwarty od godz. 2-ej.

O G Ł O S Z E N I A.

Zarząd Kasy Pogrzebowej dla Chrześcijan „POMOC”

zawiadamia członków że dn. 15-go marca r. b. o godz. 3-iej po południu w domu p. B. Ebenryttera przy ul. Letniej odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie Ogólne Członków Kasy. Porządek dzienny: 1) wybór przewodniczącego, asesora i sekretarza, 2) odczytanie protokołu Ogólnego zebrania z dn. 1-go b. m., 3) wybór Prezesa Kasy i 4) wolne wnioski.

Koszule męskie i krawaty
W DOBRYM GATUNKU.**W. JANISZEWSKA**

Łódź, Przejazd № 16 (naprzeciw placu „Cyklistów”)

Polecam dla Szan. Pań i Panów

Galanterję damską i męskąNA ZBLIŻAJĄCY SIĘ SEZON I ŚWIĘTA WIELKANOCNE
Sklep zaopatrzonej w różne rzeczy galanteryjne.**CENY PRZYSTĘPNE**Gustowne
Z WŁASNEJ PRACOWNI
BLUZKI**MAGAZYN OBUWIA T. OBRĘBSKIEGO**
ŁÓDŹ, — DZIELNA № 5.

Poleca gotowe obuwie w dużym wyborze z najlepszych materiałów podług najnowszych fasonów oraz mechaniczne z własnej wspólnej fabryki, które nie ustępują zagranicznym i petersb. CENY BARDZO NIZKIE.

PRACOWNIA OBUWIA
M. PABICH
PABJANICE, DŁUGA № 38

Poleca na sezon duży wybór obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego podług ostatniej mody.

CENY PRZYSTĘPNE.**Dr. B. Rejt, Łódź, Średnia 5**
telefon 33-79Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syfilisu salvarsanem Ehrlich-Hata 606 i 914 (wśródzłynie). Leczenie elektrycznością, elektroizją (usuwanie szpeczących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 9^{1/2} do 12^{1/2}, i od 5—8 o o o W niedziele i święta od 10—2 pp o o o Dla pań oddzielna poczekalnia.

— CHRZEŚCJAŃSKA —
Farbiarnia i Pralnia Chemiczna
G. HEININGERA
PABJANICE
Długa 34 (w oficynie na lewo)
PIERZE i FARBUE
wszystko w całości.

HURTOWY i DETALICZNY HANDEL
Win, Wódek Krajow. i Zagran. oraz Towarów Kolonialno-Spożywczych
STANISŁAWA PRZYBYLSKIEGO (000-52-28)
PABJANICE, — **ULICA DŁUGA № 44.**
Poleca Szanownej Publiczności powyższe artykuły w najlepszym gatunku i wyborze po cenach niskich.

Mechaniczna Manuf. Fabryka wyrobów bawełnianych i półwełnianych
J. SZOSTAKA W TUSZYNIE 232-52-16
GŁÓWNY SKŁAD w ŁODZI ul. PIOTRKOWSKA № 31.
POLECA: Skórę angielską, Kaneja, Kolorado, Belma, Kolombja, Strajgan, Duplej, Transwal etc.
Ceny bardzo niskie. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

T
E
A
T
R
LUNA

PROGRAM. ➡ Od Soboty 14-go do Poniedziałku 16-go Marca włącznie. ➡ **PROGRAM.**
DZIENNIK GAUMONTA, kronika ostatnich wydarzeń. **MIASTO NA WODZIE**, zdjęcia z natury
NAD ŚWIEŻĄ MOGIŁĄ Wspaniały dramat w 2-ch częściach.
INKOIGNITO KSIĘCIA PANA Wybitna komedia w 3-ch częściach.
Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 wiecz. w niedziele i święta o godz. 3 po połud. — Dyrekcja.

Pracownia Ubiorów Męskich
J. SZULCPABJANICE, — — — **Ś-to JAŃSKA 3.**

Przyjmuje zamówienia wchodzące w zakres krawiectwa męskiego z materiałów własnych i powierzonych. — Krój ostatniej mody. Wielki wybór próbek.

Ceny przystępne.**ZAKŁAD BLACHARSKI****F. Kurowski**

Pabjanice, ul. Łaska 76 Dom W-go Wyrwickiego

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres blacharstwa, oraz krycie papą i smarowanie. Roboty wykonywam solidnie. Ceny niskie.

WYŻSZA SZKOŁA KROJU I SZYCIA**„Józefiny”**

Nagrodzona na wystawie pracy kobiet w Warszawie — złotym medalem. w Belgji — srebrnym i dyplomem uznania.

➡ **ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 34.** ➡

Kursy wyższe i niższe. Metoda kroju podług systemu francuskiego i angielskiego. Gruntowna nauka pasowania, mierzenia i upinania. Dla początkujących przygotowawczy kurs szycia. Przy szkole duża pracownia sukien, gdzie uczennice nabierają wprawy i gustu. Po złożeniu egzaminu w Cechu uczenice otrzymują patenty cechowe lub świadectwa prywatne. Kursy wieczorowe dla pracujących pod osobistym kierunkiem właścicielki.

Na miejscu duży wybór manekinów**Pracownia Ubiorów Męskich****W. Wyreńskiego**

ul. Tylna № 10.

Wykonywa wszelkie roboty w zakresie krawiectwa męskiego wchodzące z materiałów własnych i powierzonych, roboty starannie wykończam. — Ceny przystępne.

Od 1-go Lipca r. b. poszukuje się mieszkania złożonego z 3-ch pokoi z kuchnią, przedpokojem i wszelkimi wygodami. Oferty proszę składać w redakcji „Gazety”. (3-1)

Magazyn Mebli stylowych
L. SZYMAŃSKI i S-ka
Łódź, **Andrzeja № 2.**

Mam honor zawiadomić Sz. Klientelę że magazyn swój przeniosłem z ul. Piotrkowskiej № 117 na ulicę ANDRZEJA № 2. Jednocześnie nadmieniam, że posiadam na składzie duży wybór mebli stylowych

Z poważaniem

L. Szymański.

Skład Mebli.

Skład K. Waltera i Ski w Pabjanicach

przy ulicy ŁASKIEJ obok stacji Towarowej, posiada duży wybór węgla drzewa, owsa i antracytu przedniejszych gatunków. Sprzedaż na miejscu i z dostawą do domów po cenach możliwie przystępnych. Zamówienia przyjmuje się również w mieszkaniu przy ulicy KOŚCIELNEJ № 11.

Nowootworzony Kantor Najmu Służby
Stary Rynek № 17. Potrzebuje zdolnych kucharek i dziewcząt do lat 16. (13-6)**Zegarmistrz J. Skibiński,** Fabryczna 14
Uskutecznia wszelką reperację wchodzącą w zakres zegarmistrzostwa, oraz kupuje stare srebro. (s10—7)**Potrzebny chłopiec do stolarza** z dopłatą albo z początkami do majstra cechowego w Warszawie. Właściciela domu Pańska 83 m. 1. (2-1)**Do sprzedania** 80 pudów kapusty kwaszonej. Wiadomość w sklepie Fabryczna № 7. (3—1)**Do Rudy** potrzebna zaraz panienka z niemieckim, z szyćem do dwóch chłopczyków. Wiadomość w Księgarni Pabjanickiej. (1-1)

Tak, jak pan czyta
to ogłoszenie, tak
czytałiby inni pańskie
ogłoszenie. "

Przy zakupie towarów czy to w Pabjanicach czy w Łodzi prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczane w „Gazecie Pabjanickiej“.